

ZBIERACZ

LITERACKI I POLITYCZNY.

POCHWAŁA LASÓW I ŻYCIA PASTERSKIEGO.

Przez Elżbietę Drużbacką. []

SIELANKA.

Zważywszy życia ludzkiego obroty,
Uchodzę wlasny i wesole knieje,
Mając w nich więcej gustu i ochoty;
Niech, kto chce, z mojej dzikości się
(śmieje;

Nie dbamnie na to, wołę z swój prostoty
Łas, aniżeli świat pełen niecnoty.

Lasy kochane, zielone chłodniki,
Drzewa przyjemny szum dające siebie,
Trawy, pagórki, biegące strumyki,
Przy was niech mieszkać, choć o su-
(chym chlebie;

Zdrowszy mi napój z waszych źródeł
(żywych,

Niż drogie trunki, gdy z rąk nieżyczli-
(wych.

Jak rannazorza swój rumieniec śliczny
Pokaże, rosa perłowe kropelki
Poziбіera, jużci pastérz okoliczny
Nie zaśpi, a ptak wyśpiwuje wszelki,

[*] Poetka ta, pełna wdzięku i prostoty, żyjąca w pierwszej połowie XVIII wieku, na tém większy szacunek zasłużyła u potomnych, że pisała polszczyzną najczystszą wtenczas, kiedy ledwie nie wszyscy w wierszu i prozie pisarze kalćczyli język narodowy przez makaronizmy i styl napuszony.

Ci trzody owiec żoną między wrzosa.
Te, mokre skrzydła otrzepują z rosą.

Wnet różnych głosów stroją instru-
(menta,

Po drzewach skacząc wysoko, to nisko,
Krzykną rośliny drobne ptaszęta,
Bezpieczne, chociaż słuchamy ich bli-
(sko;

Za nie koncerty, i włoskich nót sztuki,
Ich miłsze głosy bez mistrza nauki.

Odpocznie ptastwo, aż zaczną pastérze
Smutne wywozić dumy na fujarzy,
Inni zaś skoczne mazury na lirze,
Tańcując z nami, każdy w swojej parze;
My wdzięczne pieśni śpiewamy kolejną,
Lasy słuchają, a gaje się śmieją.

Nie wiem, co tęsknić, pasąc owiec trzodę
Z pilnością strzedz się potrzeba od wilka;
Przebrnąwszy potok, oczyma powiodę,
Aż pastereczek bieży ku mnie kilka;
Z temi się witam, chwytając za szyję.
Wnet jedna drugą zczeszce, splecie,
(zmyje.

Usiedziem sobie pod jaworem ciemnym,
Nad czystym źródłem pryskającej wody
Ze skał fontanny natury foremnym
Kunstem zrobiła pastérzom ochłody
Nic nam słoneczny upał nie dokuczy.
Jawor zaszumi, a strumyk zamruczy.

Zacniemy mówić o naszych zabawach,
Na czym dzień cały przemienić godziną:
O pięknym kwieciu, w jakich rosną
(trawach;
Ta powie, jest tu miejsce nad doliną,
Na którym kwiaty wrozliczne kolory
Kwitną, posiane od bogini Flory.

Więc wszystkie wzawód bieżąc, je-
(dna drugą
Popchnie w bok, by się wyprzedzić
(nie dała,
Ta wmiękką trawę upadnie jak długą,
Ta już tymczasem kwiatów nazbięrała,
Z tych wieńce wijąc, głowy sobie stroim
O brylantowe korony nie stoim.

Szczęra wesołość, śmiech, żarty nie-
(winne,
Nikogo zgorszyć, owszém cieszyć mogą;
Prostoty naszej niech się uczą inne,
Przystojnych zabaw z nami idą drogą.
To co ma która, wybiera z koszyka,
Jemy sэр z chlebem i masło z jaszczyka.

Po tym bankiecie chcący trunku zażyć,
Spieszno biegniemy do naszej piwnicy,
Która nad wino więcj trzeba ważyć,
Czystszej nad krzystal, pod skałą kry-
(nicy;
Z tój codzięu dzbankiem pijąc, nie uby-
(wa,
W pełni zostaje, nikt jój nie dolęwa.

Gdy już z południa słońce niezbyt grzeje
Wychodzim z gęstych lasów na krzewi-
(ny,
Tam, gdzie chłód miły od pagórków
(wieje,
Igramy w babkę pomiędzy jedliny,
Patząc przez nizkie krzaczki i jadowce,
Czy dobrze nasze napasły się owce.

Samym wieczorem, zbliżając do domu,
Zganiamy trzody społem do gromady,
Poznają owce; co należy komu,
Bierzemy swoje bez swaru, bez zwady;
Żadna nie zbłądzi do cudzej owczarnie,
Kaźda do swego sałaszu się garnie.

My zaś pastérki do chaty chróścianej,
Nad pałac cichszej śpiemy na spoczy-
(nek,
Mléka zsiadłego na misce glinianej
Podjadłszy, nie śląc po mięso na rynek.
Nie psują takie potrawy żołądka,
Dłużej my niż Pan, żyjem niebożatka.

M Y Ś L I.

Podobnie jak sen przed obu-
dzeniem się o poranku, i życie
nasze coraz staje się jaśniejszém,
wszystkie jego marzenia szyko-
wniej snują się, i rozwijają, im
było dłuższe i im jest bliźsze końca

Cierpienia z nieszczęść zawsze
najgłębię do serc miękkich prze-
nikają; człowiek tém gwałto-
wniej i obficieź lzy wylęwa, im
ziemia mniej mu pociech dadź
może, im wyżej nad nią stoi,
jak chmury które im wyżej od
innych nad ziemią się wznoszą,
tym bujnięsze wylęwają krople.

Znaczenie przeszłej Zagadki:

C z a s.